

Portal Województwa Lubuskiego



LCO: żeby bezpiecznie leczyć, trzeba testować



Kategoria - Koronawirus

Data publikacji - 6 maja 2020 godz. 15:07

Możliwości dodatkowego testowania pod kątem COVID-19 pacjentów trafiających do Lubuskiego Centrum Ortopedii to jeden z tematów

nadzwyczajnego zgromadzenia wspólników spółki, któremu przewodniczyła marszałek Elżbieta Anna Polak. Prezes lecznicy Elżbieta Kozak poinformowała, że dodatkowe testy pozwolą na sprawniejszą realizację planowych procedur medycznych, które po miesięcznej przerwie szpital zaczął realizować.

Po miesięcznej przerwie spowodowanej zaleceniami ministerstwa Zdrowia, Lubuskie Centrum Ortopedii wznowiło realizację planowych zabiegów. W kwietniu w LCO wykonywane były tylko zabiegi pilne. W związku z tym w kwietniu szpital wykonał jedynie 10 proc. normalnie wykonywanych zabiegów. Z powodu przymusowego przestoju kolejka oczekujących na procedury znacznie się wydłużyła. Szpital stara się w miarę możliwości skrócić czas oczekiwania. Jednak, jak podkreśla prezes Elżbieta Kozak, aby zachować wszelkie normy bezpieczeństwa, operowani pacjenci muszą mieć negatywny wynik na zakażenie COVID-19. Do tej pory szpital korzystał z usług diagnostyka i w ciągu dwóch tygodni wykonał 97 testów. To jednak za mało. Dlatego prezes szpitala poprosiła marszałek o możliwość wykonywania większej liczby testów. – Wiemy, że dwa lubuskie szpitale ruszają z szybkimi testami. Chcemy bezpiecznie operować. Większa liczba wykonanych testów pozwoli nam przyjmować większą ilość pacjentów i płynnie ich operować. Obecnie zapraszamy ich co drugi dzień, bo czekamy na wyniki – wyjaśniła prezes Kozak.

Marszałek Elżbieta Anna zaznaczyła, że projekt realizowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego dedykowany jest tylko dwóm szpitalom: w Zielonej Górze i Gorzowie Wlkp. – Widzę jednak możliwość, żeby wystąpić o zmianę zakresu projektu. Wówczas testami moglibyśmy wesprzeć także inne szpitale w regionie – podkreślała.

Podczas rozmowy prezes Elżbieta Kozak zwróciła także uwagę na zagrożenie związane z miesięcznym przestojem. Szpital nie realizował bowiem planowych zabiegów, więc NFZ za nie nie płacił. Oznacza to, że szpital może nie zrealizować ryczału. – Wystąpiłam z wnioskiem do NFZ o wypłatę za te świadczenia, których nie wykonaliśmy. Spytałam też, co będzie z wysokością ryczału. Jeżeli nie nadrobimy tych świadczeń, będziemy musieli te środki do funduszu zwrócić. To jest ogromne zagrożenie. Ponosiliśmy koszty, bo szpitale muszą być w gotowości. Cały czas wdramy procedury i instrukcje, do czego jesteśmy zobowiązani, ale to może skutkować stratą – wyjaśniła.